

Warszawa, 23 kwietnia 2020

dr hab. Ryszard Woźniak
profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego
Instytut Sztuk Wizualnych
Ul. Wiśniowa 10, Zielona Góra
e-mail: ryszard1724@gmail.com
tel: 601 217 573



**Ocena dorobku artystycznego, dydaktycznego i rozprawy doktorskiej
mgra Michała Szuszkiewicza, zatytułowanej *PODSŁUCHIWAŁEM DZIKĄ PRZYRODĘ*,
sporządzona w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora sztuk plastycznych,
wszczętym przez Radę Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.**

Zadanie opisu twórczości Michała Szuszkiewicza nieuchronnie natrafia na pewne trudności. Wynikają one z obecnego stanu światowej kultury i tej jej części, która nazywana jest sztuką, oraz z miejsca pozostawionego w niej dla jeszcze węższej specjalizacji jaką jest malarstwo. Z tych trudności Michał Szuszkiewicz doskonale zdaje sobie sprawę; chce pozostać malarzem i chce być aktywnym w polu sztuki. Aby móc zrealizować swoje cele, przyjmuje postawę, którą określam jako heroiczno-nostalgiczną.

Heroizm Michała Szuszkiewicza polega na utrzymywaniu związku z tradycyjnym obrazowaniem malarskim w sytuacji totalnej przemiany współczesnej kultury wizualnej, coraz bardziej podporządkowanej dygitalizacji zasobów, mechanicznej reprodukcji i dystrybucji obrazów, to jest procesów naruszających wartość obrazu jako aktu przedstawiania. Nostalgia natomiast u Michała Szuszkiewicza wydaje się być sprzyjającym pracy stanem emocjonalnym, pozwalającym mu zachować względną równowagę w obliczu szeroko rozpowszechnionego zwątpienia w wartość indywidualnego doświadczenia jako podstawy autorskiego dzieła.

Dla lepszego zrozumienia malarskich działań Michała Szuszkiewicza i powodów ich powstania, bardzo pomocna okazała się pisemna rozprawa nosząca wspólny tytuł z cyklem prezentowanych obrazów. Same tytuły jej rozdziałów wskazują, z jakim rodzajem refleksji mamy do czynienia. *Ciało natury – narodziny nowego świata; Przedmiot sztuki, czyli znikający wieloryb; Balwan cytatów – zranione uczucia; Dlaczego malarz musi słyszeć?; Ciało obrazu.*

Z jednej strony autor prezentuje wrażliwość ekologiczną, wyrażając cierpienie z powodu dewastacji naturalnego środowiska, z drugiej wydaje się tęsknić za „prawdziwą sztuką”, która również ulega dziś deprecjacji. Nie bez fascynacji jednak komentuje „postartystyczne” dzieła, takie jak: *Treasures from the wreck of the Unbelievable* Damiena Hirsta, *Pomnik neurotyków. Kaluża Oskara* Rafała Bujnowskiego czy *Balwan cytatów* Oskara Dawickiego, jako praktyki wykraczające poza obszar wyznawanych przez siebie wartości.

Pomimo dających się wyczytać w pracy różnego rodzaju wątpliwości, autor postanawia pozostać wierny szeroko pojętemu obrazowi, który, dryfując przez różne środki wyrazu, sycąc się intermedialnym napięciem, pozostaje ważnym społecznie nośnikiem sensów. Wątpliwości te nie są małego kalibru, a zrodzone w ich ciemnej aurze pytania nie oczekują prostych odpowiedzi. Czym właściwie jest obraz? Czym różni się on od fotografii? Czy jest w stanie przemawiać do „kogoś kto się miota” i porządkować postrzeganie świata? Czy obraz jest rzeczą, stanem czy procesem? W jakim stopniu można rozumieć obrazy, omawiać je i opisywać? Co przedstawia obraz i czy jest on kompletną całością? Co to jest obraz obrazu? Kim jest autor obrazu i czy rzeczywiście istnieje? Czy obrazy istnieją realnie, czy potencjalnie? Jak w obrazie współistnieją wymiary estetyczny i etyczny? Czy istnieje miejsce w malarstwie, leżące dokładnie pomiędzy abstrakcją i realnością? Co to jest „ślepa ręka malarza”? Na czym polega tworzenie obrazów „wstecz”, malowanie poprzez odejmowanie (metoda archeologiczna, wypróbowana przez Michała Szuszkiewicza, polegająca na wymywaniu i usuwaniu warstw farby z obrazów)?

Na te pytania związane z pojęciem obrazu Michał Szuszkiewicz próbuje udzielić odpowiedzi, obficie cytując w tekście pracy innych autorów zajmujących się podobną tematyką. Wśród przywołanych są: David Hockney, Georges Didi Huberman, Gottfried Boehm, Gerhard Richter, Roland Barthes, Jean Baudrillard, Paweł Mościcki i Władysław Strzemiński. Źródłem koniecznych cytowań okazują się być także prace takich autorów jak: Aldous Huxley, Herman Melville i Sigmund Freud. Chociaż całość pracy, tekst i obrazy, posiada formę otwartą, pozbawioną ostro wyrażonych konkluzji, nie mam wrażenia, aby Michał Szuszkiewicz skrywał się za znanymi autorami. Próbuje raczej nawiązać z nimi dialog, odnajdując w ich myśli potwierdzenie własnych intuicji. Intuicyjność w praktyce Szuszkiewicza odgrywa ważną rolę, gdyż potwierdza autentyczność i powagę działań artysty. Głównym tematem jego malarstwa staje się bliżej nieokreślona i nienazwana jeszcze „natura”, którą on sam określa jako „miejsce narodzin nowego” lub „nową, obcą formę życia”.

Jako artysta malarz Michał Szuszkiewicz ma już znaczne, kilkunastoletnie doświadczenie. Tworzy on koncepcje na temat malarstwa, które stopniowo i konsekwentnie rozwija. I chociaż pociąga go nieprzejrzysta materia malarska, wnikliwa obserwacja jego twórczości pozwala

dostrzec zmiany świadomie obieranych strategii. Linia ich ewolucji przebiega od analitycznego wglądu w obraz i jego naturę do podróży w nieznanne, od wiary w uniwersalizm jednostkowego doświadczenia do sztuki przesiąkniętej samą sobą, od obrazu istniejącego niezmiennie „poza czasem” do obrazu w stanie permanentnej transformacji.

Czy tak wyrażone postulaty wobec malarstwa są możliwe do zrealizowania? Czy współczesny malarz jest powołany do realizacji jakichkolwiek postulatów, czy ma taką misję do wypełnienia? Jaka powinna być proporcja pomiędzy racjonalnie uzasadnionym powodem, czy tematem, a intuicyjnie opracowanym obrazem wspieranym jedynie emocjami i przecuciami. Czy współczesnemu malarzowi, który pragnie być też nauczycielem, wystarczy, że będzie wytrwale nasłuchiwał w poszukiwaniu tego właściwego, wyważonego, jednak ostatecznie niedookreślonego stanu obrazu? A jednocześnie, na czym miałyby polegać kreatywność, jeśli nie na otwieraniu się malarza na „muzykę płynącą nie wiadomo skąd”(Sigmar Polke)?

Widziałem dwie obszerne, indywidualne prezentacje prac Michała Szuszkiewicza: *Każdy powód jest dobry*, Galeria Bardzo Biała, Warszawa, 2017 i *Nowa Kolekcja*, Galeria Wizytująca, Warszawa, 2018. W tym, co teraz napiszę, jest więc element osobistego doświadczenia powstałego w bezpośrednim kontakcie z malarstwem autora. Michał Szuszkiewicz postanowił malować tak, by nie zaspokajać zbyt szybko w odbiorcach nienasycenia obrazem. Przeciwnie, chce spotęgować ów głód. Tak jakby pragnął powodować „bolesność percepcji” i zacierać ślady tego, co postrzega w malarstwie jako już opatrzone i zużyte. Jego obrazy wytwarzają percepcyjne podciśnienie, domagają się energii oglądającego. Z pewnością celowe jest unikanie „uwodzenia” i powierzchownej efektowności. W zamian dostajemy ukierunkowany żywioł malarski. Żywioł, który w mniejszym stopniu „karmi się” szczątkami fotograficznych dokumentów stanowiącymi punkt początkowy obrazu, a w większym stopniu zdecydowaniem „ślepej ręki malarza” i pewnym sposobem pracy z farbą. Sprawia to, że obraz malarski uwalnia się od umownej dosłowności zdjęcia i zwraca się ku bardziej nieokreślonym, kłębiącym się i nawarstwiającym scenom i przestrzeniom. Kreuje gęstwinę kształtów niedopowiedzianych, które splecione, wzajemnie siebie skrywając bądź eksponując, zawsze wywołują wrażenie obcowania z fragmentem większej całości. Szczególnie w pracach mniejszego formatu, takich jak: *Scherls Bild*, *Herbarium-próba nr 1* i *F.Schensky 3*, wielkość narzędzia w stosunku do rozmiaru płótna, śmiałość i prostota gestu oraz stonowana kolorystyka, tworzą udaną jedność. Pozbawieni pewności, na co właściwie patrzymy, odbieramy formalnie uporządkowane obrazy. Wygląda na to, że takie właśnie jest główne założenie autora przeczuwającego, że każde nadmierne dookreślenie form, szybko uśmierciłoby obraz poprzez redukcję w sferze interpretacji.

Każda dosłowność czy nadmierny weryzm przedstawienia cofałyby obraz do funkcji, które lepiej wypełnia fotografia. Byłby to zatem „ostateczny koniec abstrakcji”, której to niedopowiedziane malarstwo koniecznie potrzebuje. Michał Szuszkiewicz, przy jednoczesnej dbałości o kaligraficzną trafność gestu, stara się zatrzymać proces pracy w najwyższym energetycznie momencie tak, by dopiero w trakcie odbioru, obraz uwolnił swój potencjał. Najbardziej pożądanym efektem pracy malarza jest „pośredni stan obrazu” zawieszono go dokładnie „pomiędzy” – w przestrzeni gdzie dominują wyczekiwanie i niepewność. Potencjał semantyczny zatem jest fundamentalnym składnikiem proponowanej przez autora formy. Domyślam się jednak, że jest to inny potencjał niż ten, o którym autor pisze w swojej pracy przy omawianiu cech obrazu cyfrowego. Obraz zapisany cyfrowo, zwłaszcza w przestrzeni internetu, dąży bowiem do anihilacji, namnaża się jak wirus, uwalnia się od idei powstania, od pojęcia oryginału i autorstwa. Jest tymczasowy i słaby, pasożytuje na mocnych obrazach uniwersalnych, by w końcu ulec rozproszoniu. Sam, zawsze pozostaje fragmentem zapisu jakiejś informacji. Jest kwintesencją potencjalności, iluzoryczności i fikcyjności przedstawiania. Obraz cyfrowy traci związek z życiem jakie znamy, z całą biosferą.

Tymczasem Michał Szuszkiewicz jest właśnie malarzem rozległych obszarów biosfery, twórcą biomorficznych pejzaży. Artystą niewątpliwie świadomym czasu historycznego i szczególnego stanu kultury wizualnej. Dowodem przepracowania przez niego aktualnego modusu sztuki są te części pracy pisemnej, w których odnosi się do dzieł i wystaw reprezentujących wybrane krańcowe postawy (Bujnowski, Dawicki, Hirst). Tak jakby przymierzał siebie i swój sposób uprawiania sztuki do tych objętych zwykle „zmową milczenia” rejonów. Z tej konfrontacji wychodzi, stawiając istotne dla samodzielnego twórcy pytania: *Gdzie kończy się moja kolekcja obrazów, a zaczyna nasze wspólne dziedzictwo? W którym miejscu działanie na użytek nas wszystkich zmienia się w prywatną i hermetyczną opowieść bez moralu?* a także: (...) *czy dzieło sztuki może być w ogóle nowe, stworzone od zera na podstawie niejasnych wizji z przyszłości (...)?* Te pytania odbieram jako świadectwo powagi i dojrzałości autora. Dojrzałe też są konkluzje zawarte w przedostatnim rozdziale pracy zatytułowanym *Dlaczego malarz musi słyszeć?* Wynika z nich świadomość, że obraz ma naturę językową. Tworzenie obrazów jest formą wypowiedzi, a widzenie i słyszenie są zmysłami komplementarnymi, współtworzącymi warunki dla „rozumienia” obrazu. Sam autor opowiada się za najprostszym i najbardziej naturalnym sposobem odczytywania dzieł sztuki w ich samoistnej i jednoczesnej manifestacji, bez odwoływania się do jakichkolwiek tekstów dopisywanych obrazom przez kulturę. Jak stwierdza bowiem, zbyt często czuł się wyprowadzany na manowce przez zwolenników translacji obrazów. Godnym podkreślenia jest fakt, że Michał Szuszkiewicz jako malarz nie jest więźniem ulubionego

medium. Podejmuje próby redefiniowania malarstwa, poszukując dla niego szans na pozostanie w głównym nurcie kultury. Już przed rokiem 2018 eksperymentował z przetwarzaniem zdjęcia w obraz i obrazu w obiekt cyfrowy, jak w pracach: *Painter 16* czy *Ramię oporu*. Mając świadomość, że XXI wiek jest czasem „wielkiego kryzysu obrazowania”, przyjmuje pozycję eksperymentatora, dla którego medium malarstwa pozostaje żywe i mogące ujawniać nieznane jeszcze możliwości.

Michał Szuszkiewicz zorganizował dotychczas 9 wystaw indywidualnych, oraz wielokrotnie realizował pokazy interdyscyplinarne i działania typu site-specific, będące rezultatem kooperacji artystycznej z Dorotą Kozieradzką. Jego dotychczasowy dorobek wskazuje na otwartość obranej postawy i umiejętność współpracy. Swoje prace prezentował w wielu prestiżowych salach wystawienniczych w Polsce i za granicą. Brał udział w licznych wystawach zbiorowych i konkursach. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i uczestniczył w zaszczytnym programie „Młoda Polska”. Godna odnotowania jest też aktywność dydaktyczna i organizacyjna Michała Szuszkiewicza jako pracownika uczelni, w ramach której opiekował się Pracownią Gościnną, koordynując jej wystawy i wykłady oraz dokumentując te wydarzenia. Był opiekunem koła naukowego i współtworzył program zadań pracowni rysunku. Obecnie jest członkiem Rady Programowej Wydziału Malarstwa i komisarzem dyplomów na Wydziale Malarstwa warszawskiej ASP. Pełnione na uczelni funkcje sugerują, że jako współpracownik i asystent jest doceniany i darzony zaufaniem.

Po zapoznaniu się z twórczością, dorobkiem i rozprawą doktorską stwierdzam, że spełniają one ustawowe wymogi stawiane kandydatom na doktora. Michał Szuszkiewicz jest autorem własnej strategii artystycznej, która posiada wszelkie cechy dojrzałej twórczości. Autor prezentuje odkrywcze podejście do problematyki obrazu i obrazu malarskiego a jego materialnym efektem są interesujące obiekty, w oryginalny sposób łączące różne elementy techniki malarskiej. W dotychczasowej pracy na uczelni i w swojej artystycznej aktywności wykazał się talentem, wiedzą i doświadczeniem niezbędnymi do samokształcenia i rozwoju. W związku z powyższym, w pełni popieram wniosek Rady Dyscypliny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie o nadanie Michałowi Szuszkiewiczowi stopnia doktora.

